



## W KRAINIE HENRYKA SIENKIEWICZA

Serdecznie witam miłego Gościa tu, w Oblęgorku, na moich włościach. Sienkiewicz jestem, Henryk mam na imię. To mnie, nobliście, подарowano tę ziemię, po której dzisiaj Cię poprowadzę, a przy okazji różne tajemnice zdradzę – co się tu działo w czasach, w których żyłem, i gdzie dla Ciebie wspaniały skarb ukryłem. Hasła – zagadki – wpisuj w quest na trasie, bo z nich cyfry i literki przydadzą Ci się. Gdy na końcu swej przygody poukładasz je w rzędzie, to moja niespodzianka Twoim łupem będzie. Pod Bistro rozpoczniesz questowe zmagania. Najpierw krótki tekst masz do przeczytania. W 1900 roku naród polski pięknie mi podziękował za 25 lat literackiej pracy i majątek ziemski подарował. 280 hektarów ziemi obejmował cały. Oblęgorek, Chełmce, Porzeczce, Pępice oraz Cierchy do niego należały. Pragnąłem, by Oblęgorek malowniczo położony i piękną przyrodą otoczony miejscem wypoczynkowi służącym się stał i inspiracjom literackim sprzyjał. Miejscowi z niecierpliwością czekali przyjazdu mojego. Nie wierzyli, że najśłynniejszy polski pisarz, twórca Wołodyjowskiego, Bohuna, Zagłoby, Janka Muzykanta i znanych już wszędzie Marka Winicjusza i Ligii, sąsiadem ich będzie. Pierwszy raz mój Oblęgorek wiosną 1901 roku zobaczyłem, kiedy synowi, Henrykowi Józefowi, w podróży towarzyszyłem. Od razu się w tym pięknie zakochałem i natychmiast zamieszkać tu na stałe zdecydowałem. W czerwcu 1902 uroczystość przyjazdu rodziny Sienkiewiczów miejsce miała. Lokalna społeczność wspaniałe przywitanie nam zorganizowała, które „Gazeta Kielecka” opisała: [...] Na mostach przy Bugaju włościanie witali znakomitego pisarza chlebem i solą, to samo powtórzyło się na granicy parafii Chełmce, w końcu na groblach wsi Oblęgorek, gdzie 50 wiejskich parobczaków na koniach otoczyło pojazd, doprowadziło Sienkiewicza do dworu [...]. Nadeszła jesień i się okazało, że ogrzewanie całego domu problemem się stało,

więc z rodziną do Warszawy powróciłem, a podkielecki majątek letnią rezydencją ustanowiłem. I teraz już jesteś do wyprawy gotowy, turysto konny czy też rowerowy. Ruszaj w kierunku chaty dla koni. \_\_\_\_\_<sub>14</sub>\_\_\_\_\_ po prawej Twojej jest dłoni. Dalej w dół drogą do miejsca, gdzie rower z żółtą strzałką występuje. On za chwilę do \_\_\_\_\_<sub>8</sub>\_\_\_\_\_    żółtego, w dół odwróconego Cię pokieruje. A na rozdrożu w kierunku kapliczki jechać sugeruję. Gdy już do głównej dojedziesz drogi, to skieruj swoje „konie” do szlaku czarnego, następnie w pierwszą widoczną po lewej stronie. Właśnie służy Tobie ona – ulica \_\_\_\_\_<sub>2</sub>\_\_\_\_\_  \_\_\_\_\_. I nią podążać raczysz, aż rozwidlenie zobaczysz. Tutaj przystań na chwileczkę i poczytaj znów o mnie troszeczkę. Przyjeżdżaliśmy do Oblęgorka jeszcze przez dwanaście lat, do 1914, gdy o I wojnie usłyszał świat. Czuliśmy się tutaj znakomicie, a tak wyglądało codzienne życie: Około dziesiątej jedliśmy śniadanie. Chleb, masło, świeże jajka i kawa składały się na nie. Obiad był około trzynastej. Podawano dwa dania i czerwone wino do posmakowania, O osiemnastej, na podwieczorek, owoce jadano i chleb, który wiejskim masłem smarowano. Dwie godziny później kolację serwowano i herbatę, której bardzo dużo pijałem. Czarną kawę jednak preferowałem. Filiżankę po śniadaniu, gdy do pracy siadałem, a drugą po obiedzie, gdy się relaksowałem. Miałem też nałóg – papierosów palenie, dlatego w pałacyku do tego celu wydzielono osobne pomieszczenie. Codziennie od jedenastej do obiadu pracowałem. Wówczas w gabinecie się zamykałem. Gdy na pisaniu się skupiłem, ciszę i spokój lubiłem. Popołudnia z rodziną spędzałem, Licznych znajomych też przyjmowałem. Właściciel pobliskiego Promnika, Adam Popławski, był jednym z gości. Bezinteresownie zarządzał majątkiem podczas mojej nieobecności. Moją ulubioną rozrywką były szachy i gry karciane,

Nie licz wjazdów na posesje

i miłe chwile w zimnym holu pałacykowym nad bilardem spędzane. Spacerem po okolicy pasjami się oddawałem. Wraz z rodziną przyrodę podziwiałem. Wiele też czasu na pisanie listów poświęcałem. Około 15 tysięcy ich napisałem. W Oblęgorku wymiana korespondencji problem stanowiła. Najbliższa poczta trzy godziny drogi stąd – w Kielcach – była, co również dostęp do świeżej prasy zaburzało. To też kolejnym powodem się stało, by do stolicy się przeprowadzić. Teraz skręt w lewo muszę Ci doradzić. Tak długo przed siebie jechać raczysz, aż nazwę ulicy \_\_\_\_\_<sub>13</sub>\_\_\_\_\_ \_\_\_\_\_<sub>1</sub>\_\_\_\_\_ zobaczysz, która do głównej drogi powiedzie. Stąd w prawo mój Questowicz pojedzie. Nieustannie trzymaj na wodzach ręce, aż za skrzyżowaniem na wprost wjedziesz do miejscowości \_\_\_\_\_<sub>11</sub>\_\_\_\_\_. I dalej przed siebie. Przed Twymi oczami, nie od razu, ale się pojawi, mur z różnymi \_\_\_\_\_<sub>9</sub>\_\_\_\_\_   \_\_\_\_\_<sub>1</sub>\_\_\_\_\_. Jedź, jak on prowadzi. Gdy się obraz wież \_\_\_\_\_<sub>16</sub>\_\_\_\_\_ wyłania, zlicz jego krzyże widoczne ze skrzyżowania. Wynik do wpisania – \_\_\_\_\_<sub>1</sub>\_\_\_\_\_. Dalej przed siebie, kapliczka przyciągnie Twój wzrok. Spisz, który na niej widnieje rok – \_\_\_\_\_<sub>8</sub>\_\_\_\_\_. Uwagę musisz mieć teraz skupioną, abyś za chwilę wjechał w ulicę, co nie jest szaloną, lecz \_\_\_\_\_<sub>15</sub>\_\_\_\_\_. A teraz wio z górki. Dalszą drogę napotkany mur wyznacza, który cmentarz otacza. Miń bramę, która po widocznej stronie jego, skręć i jedź aż do końca muru tego. I się zatrzymaj. Na ziemię zejdziesz. Potem przez furtkę na cmentarz wejdź. Po lewej groby, Ty w otwór muru z drugiej strony skręć. Tam, blisko wejścia, jest – od wszystkich inny – \_\_\_\_\_<sub>10</sub>\_\_\_\_\_ grób rodzinny. Za mych bliskich zmów pacierze, będę wdzięczny Tobie szczerze. Wracaj już na swoją trasę, bowiem jeszcze wiele Ci opowiem. Z włościanami w majątku



bardzo dobre relacje miałem. Wraz z rodziną o nich dbałem. Maria z Babskich Sienkiewiczowa – moja żona – i Jadwiga, córka rodzona, kursy pielęgniarskie ukończyły i nieodpłatnie punkt sanitarny prowadziły. Potrzebującym pomagały, ale także w kole gospodyń wiejskich działały. Zaś z mojej inicjatywy szkoła w Oblęgorku powstała. Najpierw w pawilonie Halika istniała. Wiktoria Lutówna miła, córka naszej gospodyni, nauczycielką była. To ja na kursy przygotowawcze do Warszawy ją wystawiłem i też ja pensję jej wypłacałem. W zaborze rosyjskim pod szyldem ochronki szkoła funkcjonowała, dzięki czemu języka polskiego i historii miejscowe dzieci nauczała. Właściwy budynek mój syn – Henryk Józef – zaprojektował. Wówczas architekturę we Lwowie studiował. Metraż szkoły-ochronki, otwartej w 1910 roku, był niewielki. Duża sala, pokój pomocniczy i mieszkanie dla nauczycielki. Miejscowym w prowadzeniu kółka rolniczego finansowo pomagałem, włościanom bezpłatne korzystanie z narzędzi tym zapewniałem. Czynny udział w dożynkach brałem, gdzie też wielu piosenek śpiewanych na moją cześć słuchałem. Pora wracać – najpierw znanymi Ci już drogami, zostawiając po kolei: mur, bramę w murze i cały cmentarz za plecami. Na pierwszym skrzyżowaniu wybierz stronę ulicy „beznazwową”, chociaż ta druga strona podpowiada, że jedziesz \_\_\_\_\_<sub>6</sub>\_\_\_\_\_. I przed siebie. Figurkę z \_\_\_\_\_<sub>12</sub>\_\_\_\_\_  \_\_\_\_\_<sub>1</sub>\_\_\_\_\_  \_\_\_\_\_<sub>1</sub>\_\_\_\_\_ mijając, skiń głową. W prawo do głównej mknij drogi, a kiedy już tam dojedziesz, mój Drogi, naprzeciwko figurka będzie czekała. To jej fundator – z Chełmiec \_\_\_\_\_<sub>5</sub>\_\_\_\_\_ \_\_\_\_\_<sub>1</sub>\_\_\_\_\_. Miń ją ze swej prawej strony. Jadąc przed siebie, bądź wyczulony, by na muzeum skręcić w porę, ten odcinek znasz, i jedź przed siebie do Alei \_\_\_\_\_<sub>7</sub>\_\_\_\_\_ \_\_\_\_\_<sub>1</sub>\_\_\_\_\_ aż. Przy wjeździe do niej stań. W dali mój pałac. Popatrz nań. I on, i majątek cały wymagał opieki stałej. Gospodyni moja warszawska, Maria Luta, się nimi zajmowała.